

Dostęp do informacji publicznej

17 września 2011

Przyjęta przez Sejm nowelizacja ustawy o dostępie do informacji publicznej odbiegała od oczekiwań. Oliwy do ognia dolał Senat, który przyjął poprawkę ograniczającą dostęp m.in. do dokumentów związanych z zawieraniem umów międzynarodowych. Wczoraj organizacje pozarządowe zaapelowały do posłów o odrzucenie tej poprawki.

– To, co powstaje za publiczne pieniądze, jest własnością publiczną – mówił w maju Donald Tusk. Słowa te sprawiły, że na nowelizację ustawy o dostępie do informacji publicznej patrzono z nadzieją. Wiele osób liczyło na to, że będziemy mieli bezpłatny i bezwarunkowy dostęp do informacji wytworzonej za pieniądze z podatków.

W toku prac nad ustawą coraz więcej zaczęło się mówić o wyjątkach od pięknej zasady, jaką jest bezwarunkowy i bezpłatny dostęp do informacji. Kontrowersje wzbudzał m.in. proponowany art. 5a, który mówił, że ograniczeniu podlega prawo do informacji publicznej w zakresie niektórych stanowisk, opinii, instrukcji lub analiz sporządzonych na zlecenie RP, a także instrukcji negocjacyjnych dla przedstawicieli rządu.

Przedwczoraj (14 września) Senat przyjął poprawkę, która wprowadza do ustawy podobny przepis, o następującym brzmieniu:

„Prawo dostępu do informacji, w postaci opinii i analiz przygotowywanych na zlecenie podmiotów wykonujących zadania publiczne, podlega ograniczeniu w zakresie i w czasie, jeżeli ich ujawnienie naruszyłyby ważny interes gospodarczy państwa poprzez:

- 1) osłabienie zdolności negocjacyjnej Skarbu Państwa w

procesie gospodarowania jego mieniem albo zdolność negocjacyjną Rzeczypospolitej Polskiej w procesie zawierania umowy międzynarodowej lub podejmowania decyzji przez Radę Europejską lub Radę Unii Europejskiej;

2) utrudnienie, w sposób istotny, ochrony interesów majątkowych Rzeczypospolitej Polskiej lub Skarbu Państwa w postępowaniu przed sądem, trybunałem lub innym organem orzekającym.”

Można się obawiać, że taki przepis zmniejszy transparentność władz. Na jego podstawie można obywatelom odmówić dostępu do dokumentów odnoszących się do gospodarowania mieniem państwowym. Taki przepis może też ograniczać dostęp do dokumentów, które pokazują wyczyny naszych polityków na szczeblu międzynarodowym, a brak transparentności w tym zakresie może sprzyjać tworzeniu prawa za plecami obywateli. Świetnym tego przykładem jest kontrowersyjne porozumienie ACTA. Strony tworzące to porozumienie unikały ujawniania dokumentów właśnie z obawy o „osłabienie zdolności negocjacyjnej”.

W pracy nad ustawą o dostępie do informacji publicznej zaangażowane były organizacje pozarządowe. Po krytyce z ich strony Sejm odrzucił wspomniany artykuł 5a. Sejm przyjął ustawę, która i tak nie spełniała wszystkich oczekiwań, ale mogła być uznana za mały krok w dobrym kierunku.

Teraz organizacje społeczne znów podniosły głos i zaapelowały do posłów o odrzucenie poprawki Senatu. Pozarządowe Centrum Dostępu do Informacji Publicznej wystosowało list do posłów, w którym czytamy:

„Pozbawienie obywateli dostępu do dokumentów związanych z zawieraniem umowy międzynarodowej (...) grozi wykluczeniem społeczeństwa z udziału w procesie stanowienia obowiązującego w Polsce prawa, ponieważ umowy międzynarodowe po ich zawarciu i ratyfikacji stanowią jedno ze źródeł tego prawa (...)

ograniczenie dostępu może potencjalnie dotyczyć również dowolnych opinii i analiz przygotowywanych w celu innym niż proces gospodarowania mieniem Skarbu Państwa, zawieranie umowy międzynarodowej lub podejmowanie decyzji przez Radę Europejską lub Radę Unii Europejskiej – jeśli tylko podmiot wykonujący zadania publiczne uzna, że ich ujawnienie mimo to może spowodować „osłabienie zdolności negocjacyjnej” Skarbu Państwa lub Rzeczypospolitej Polskiej, albo utrudnienie ochrony interesów majątkowych RP.”

Inny apel do posłów wystosowały także Internet Society Poland, Fundacja Nowoczesna Polska oraz Fundacji Panoptykon. Czytamy w nim:

„Gorąca atmosfera wokół nowelizacji ustawy wynika, naszym zdaniem, nie tyle z jej proponowanego kształtu, ile z praktyki stosowania przepisów o dostępie do informacji przez instytucje publiczne. Bardzo często urzędy na prośbę o udzielenie informacji odpowiadają, że informacja ta nie jest informacją publiczną i nie zostanie udzielona. Takie praktyki powodują nie tylko obniżenie jakości społecznego nadzoru nad poczynaniami władz publicznych, ale też zrozumiwały spadek zaufania do instytucji państwa. Te odmowy nie dotyczą tylko organizacji watchdogowych – są nawet trudności z otrzymaniem informacji potrzebnych do prowadzenia prac naukowych.”

Można odnieść wrażenie, że prawo to jedno, a przyzwyczajenie władz do nieujawniania pewnych informacji to drugie. Organizacje pozarządowe zwracają też uwagę na to, że w Polsce brakuje niezależnego organu nadzorującego kwestie dostępu do informacji, a w instytucjach publicznych brakuje osób odpowiedzialnych za postępowanie z wnioskami o udostępnienie informacji. W obszarze transparentności władz wiele można jeszcze zrobić, ale nawet pierwsze kroki okazują się trudne.

Opracowanie: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)